CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 293 | Kraków, czwartek dnia 27 października 1938 r. | Rok II

Przedłużenie paktu niemiecko-polskiego na razie nieaktualne

Warszawa (tel.) W dniu wczorajszym przyjął p. min. Beck ambasadora niemieckiego w Warszawie p. von Moltke. W tym samym niemal czasie w Berchtesgaden przyjęty został ambasador Lipski przez kancl. Hitlera i min. Ribbentropa. W kołach politycznych podkreślają, że przedmiotem rozmów w Warszawie i w Berchtesgaden był całokształt stosunków polsko-niemieckich, a w szczególności sprawa wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Na wagę tego ostatniego problemu wskazuje fakt, że po przyjęciu ambasadora polskiego, min. Ribbentrop rozpoczął przygotowania do wyjazdu do Rzymu. Jak wiadomo, w sprawie granicy polsko-węgierskiej Mussolini zajmuje stanowisko zbliżone do stanowiska rządu polskiego a inne niż rząd niemiecki. Rozmowy warszawskie, oraz w Berchtesgaden i w Rzymie mają te rozbieżności usunąć.

Jakkolwiek wyniki rozmów nie są jeszcze znane, tym nie mniej koła polityczne wskazują na pewne fakty, niezmiernie charakterystyczne. I tak mimo uporczywego kursowania w Berlinie pogłosek o mającej nastąpić wizycie min. Becka w Berchtesgaden, koła dobrze poinformowane wykluczają w tej chwili taką możliwość. Min. Beck nie zamierza do Niemiec teraz jechać.

Nieaktualne i co najmniej przedwczesne są, również z Berlina lansowane pogłoski o przedłużeniu paktu polsko-niemieckiego na dalszych lat dziesięć. Jak wiadomo, pakt ten zawarty w styczniu 1934 upływa w styczniu 1939 r. Ostatnie wydarzenia polityczne wskazują, że po stronie niemieckiej, nie we wszystkim uważano się za zobowiązanych tym paktem. A więc nie zmienił się stosunek władz niemieckich do mniejszości polskiej w Niemczech, nie ustała również niemiecka rewindykacyjna propaganda wewnętrzna i zagraniczna w sprawie Śląska i Pomorza.

W kołach politycznych szczególne wrażenie wywołało jednak dwuznaczne stanowisko niemieckie w sprawie Bogumina oraz odmienny punkt widzenia rządu Rzeszy na sprawę granicy polsko-węgierskiej. W tym świetle pogłoski berlińskie o zacieśnieniu i przedłużeniu sojuszu polsko-niemieckiego traktowane są w Warszawie jako conajmniej przedwczesne.

Memoriał niemiecki domaga się zwrotu wszystkich kolonii

Londyn (m) W otoczeniu premiera Chamberlaina, które spodziewało się po układzie monachijskim czasowego zahamowania terytorialnych pretensji Hitlera ufając jego w tym względzie oświadczeniu, wywołało dużą konsternację memorandum, jakie rząd niemiecki w najbliższym czasie ma przedstawić rządom angielskiemu i francuskiemu.

Memoriał ten, którego treść znana już jest zainteresowanym, wysuwa następujące postulaty:

1) Zwrot wszystkich dawnych kolonii niemieckich w Afryce, znajdujących się pod kontrolą mandatową W. Brytanii i Francji, a więc Togo, Kamerun, Tanganiki i południowo-zachodniej Afryki.

2) Gdyby zwrot kolonii, będących pod kontrolą mandatową W. Brytanii, nastręczał nieprzezwyciężone trudności, Niemcy gotowe byłyby zrzec się ich za odpowiednią kompensatą innych terytoriów kolonialnych w Afryce.

3) Niemcy proponują jako rekompensatę odpowiednie obszary Konga francuskiego i francuskiej Afryki równikowej, co stanowiłoby jedną całość terytorialną na zachodnim wybrzeżu Afryki.

4 Niemcy zastrzegają sobie prawo wybudowania baz zamorskich i lotniczych na terenie swych posiadłości kolonalnych.

I w Kłajpedzie po sudecku

Kowno (ch) Koła rządowe zaskoczone zostały wiadomością podaną przez londyński „Daily Herald“, że w Królewcu odbyła się tajna konferencja z udziałem Niemców kłajpedzkich na której uchwalono, że Kłajpeda musi powrócić do Rzeszy przed latem przyszłego roku.

Jak informują, przywódca Niemców kłajpedzkich dr Neuman ma przedłożyć rządowi litewskiemu żądania przypominające program karlsbadzki Henleina, a mianowicie:

Nominacja Niemca na szefa rządu kłajpedzkiego;

Wprowadzenie niemieckiego kodeksu prawnego i ustaw norymberskich;

Gwarancja wolności organizowania się dla niemieckich partyi politycznych;

Pełna autonomia dla ludności niemieckiej.

Komuniści czescy wzywają do świętowania w dniu Republiki

Praga Pat. Rząd praski wydał wprawdzie zakaz działalności partii komunistycznej, jednak rozwiązanie partii nie zostało ogłoszone. Okazuje się jednak, że komuniści nadal prowadzą intensywną pracę.

Na zgromadzeniu czechosłowackich zw. zawodowych członkowie partii komunistycznej opanowali zebranie i przeprowadzili znaczną większością głosów uchwałę, by w dniu 28 października, w dniu byłego święta republiki, wbrew dekretowi rządu, porzucić pracę i dzień ten świętować.

Uchwała poleca dalej wezwać wszystkich robotników Pragi do porzucenia w tym dniu pracy i zorganizowania ulicznych demonstracji „antyfaszystowskich“.

Uparta strato-afera

Zakopane (tel.) Mimo katastrofalnego zakończenia przygotowań do lotu stratosferycznego, mimo lekkomyślnego puszczenia z dymem ciężkich pieniędzy publicznych i mimo negatywnej oceny tego rodzaju lotów przez sfery naukowe — nasi stratosferyści nie dają za wygraną i szykują się do ponowienia smutnego widowiska. Wskazuje na to komunikat Komitetu Organizacyjnego I. lotu stratosferycznego, który głosi m. in.:

„Zarówno przy napełnianiu balonu jak i przy jego opróżnianiu nie było żadnych uchybień technicznych.

Polana Chochołowska okazała się miejscem najzupełniej odpowiednim do startu balonu stratosferycznego.

Przy napełnianiu i opróżnianiu balonu z wodoru zastosowae były wszelkie środki ostrożności.

Również wykluczone było zaprószenie ognia.

Istnieje kilka hipotez, które po ukończeniu badań zostaną ogłoszone.

Uszkodzona część powłoki będzie w ciągu najbliższych tygodni zastąpiona nową i będzie gotowa do startu balonu“.

A więc w dalszym ciągu dziwne przywiązanie do doliny Chochołowskiej, znanej z nieustannych porywistych wiatrów a pomijanie tak zacisznych okolic jak n. p. Zaleszczyki. Ale co gorsza: zapowiedź ponowienia lotu, na tych samych zasadach, które przecież już zawiodły.

Czas położyć kres temu niepoważnemu marnowaniu pieniędzy i energii społecznej.

Sterty płoną

Jarosław. Na folwarku hr. Zamojskiej w powiecie jarosławskim spłonęły sterty zboża wartości 20 tys. złotych. Przyczyną pożaru prawdopodobnie podpalenie przez chłopów ukraińskich. Jest to jeden z częstych wypadków podpalenia w Małopolsce Wschodniej.

Na marginesie

Policzek społeczeństwu!

Szkoła powszechna w Krakowie III klasa. Lekcja. Dyrektor szkoły zauważył podczas lekcji u jednego z uczniów, zeszyt, w którym znalazł zapiski instrukcyjne obozów Czerwonego Harcerstwa TUR. Pan Dyrektor jest człowiekiem, który pragnie wszystko wiedzieć. Zapytał więc ucznia czy należy do Czerwonego Harcerstwa. Gdy ten odpowiedział twierdząco, wówczas pan dyrektor wpadł w pasję, pozwolił sobie na użycie zgoła niestosownych szczególnie w szkole słów, poczem... uderzył ucznia dwa razy w twarz!

Następnie pan dyrektor nie troszcząc się o skutki, jakie jego uderzenia wywołały, zasiadł za katedrę. Gdy inni uczniowie zawiadomili pana dyrektora, że ów uczeń od uderzenia ma wybity ząb, pan ten beztrosko i cynicznie odpowiedział: to nic, tak mu będzie zdrowiej". Nazwisko dyrektora i ucznia jest nam znane.

* * *

Powyższy wypadek znęcania się dorosłego człowieka nad bezbronnym dzieckiem, powierzonym jego opiece przez rodziców i państwo należy jak najostrzej napiętnować.

Nie będziemy wchodzili na podstawie jakich to przepisów pan dyrektor zabrania należeć do Czerwonego harcerstwa, organizacji znanej ze swoich społecznych walorów, zwłaszcza z troski o zdrowotną, fizyczną kondycję młodzieży robotniczej. Uderza nas w tej chwili co innego. Właśnie w Warszawie odbywał się niedawno Kongres Dziecka. Głośno było o nim w całej prasie. Ale zapewne wiadomości o tym kongresie nie dotarły do uszu pana dyrektora, tak zafrapowanego swoistymi zagadnieniami wychowawczemi, które wypisane zostały na skórze dziecka robotniczego. Panu Dyrekterowi nie potrzeba nowoczesnych metod wychowawczych, przedstawionych przez postępowe nauczycielstwo na Kongresie Dziecka. Smutny bohater dzisiejszego marginesu żyje upiornymi wspomnieniami jezuickiej praktyki szkolnej.

Nazwisko, jak powiedzieliśmy, pana dyrektora jest znane. Nie wymieniamy go narazie, oczekując, że da on pobitemu dziecku i jego rodzicom, a tym samym całemu społeczeństwu satysfakcję i zapewni, że fakty podobne nie powtórzą się więcej.

K. M.

Dokumenty mówią...

Niemiecki dygnitarz państwowy organizuje irredentę w Rumunii i Jugosławii

Kierownik organizacji Niemców zagranicznych Bohle, który jest zarazem sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych i prezesem wydziału zagranicznych organizacji narodowo-socjalistycznych, wystosował do kierowników organizacji niemieckich w Rumunii i Jugosławii „ściśle poufne" pismo, zatytułowane „list bałkański". W piśmie tym zredagowanym przez referenta dla spraw bałkańskich, w wydziale zagranicznych organizacji narodowo-socjalistycznych, dr. Eisenmanna, podkreśla się m. in. znaczenie dziejowe ostatnich sukcesów polityki kanclerza i wzywa Niemców Siedmiogrodu i Banatu do nowej walki w imię Wielkich Niemiec.

Pismo przesłane zostało przez umyślnego kuriera członka organizacji sztafet ochronnych, t. zw. SS. Hofmeisera, urodzonego w Jugosławii do kierowników grup niemieckich w Siedmiogrodzie i Banacie.

„Wam, jako kierownikom dwóch najważniejszych ośrodków niemczyzny na południowym wschodzie Europy — pisze dr. Eisenmann z polecenia dr. Bohle — przypadło główne zadanie przygotowania akcji niemieckiej na tym obszarze. Wam powierzamy zadanie wzmocnienia wpływów Rzeszy w Rumunii i Jugosławii".

Pismo zaleca zaostrzenie walki o prawa ludności niemieckiej na tych obszarach. — „Z pewnych względów musimy podjąć ostrzejszą walkę, stwierdza „list bałkański" pana Bohle, i prowadzić ją tak, aby w każdej sytuacji i w każdej chwili do walki tej mogła być wprowadzona prasa niemiecka i organy oficjalne Rzeszy. Akcje ludowo-narodowe (Volkstumsaktionen) należy rozpocząć w osiedlach niemieckich, ogarniając stopniowo coraz szersze koła aż do oficjalnych reprezentatów ludności niemieckiej w administracji i ciałach ustawodawczych danego kraju. Od tych, których stanowisko w stosunku do miejscowej administracji daje maksimum gwarancji ich osobistego bezpieczeństwa, wymaga się oddania wszystkich swoich sił planowanej akcji niemiecko-ludowej. Kto w tej walce okaże się nieodpowiednim mu si być zastąpiony przez innych. O rozpoczęciu przebiegu akcji należy właściwym organom nadsyłać regularne sprawozdania".

W zakończeniu pismo podkreśla, że: „rozwiązanie kwestii sudeckiej po linii żądań niemieckich przyczyniło się w obecnej chwili do utrzymania pokoju; nie stanowi jednak o pokoju jako takim". A dalej szczególnie cenne w obecnej chwili stwierdzenia: „Nie brak sił, które będą próbowały ograniczyć naszą rolę i znaczenie, nie rezygnując nawet z rozgrywki zbrojnej. Kto w związku z toczącą się obecnie grą dyplomatyczną uzyska wpływ na bieg spraw politycznych i gospodarczych na Bałkanach, ten poraz drugi wygrał wojnę światową".

„Przygotowanie tego zwycięstwa w okresie „trwającego na razie pokoju" jest obowiązkiem naszych braci w Europie południowo-wschodniej". Tu znajdujemy istotne wytłumaczenie wzmożonej w ostatnim czasie aktywności dyplomacji niemieckiej i niemieckich kół gospodarczych na Bałkanach.

Sylwetki

Wawrecka-Bata-Krejczi

Rozbiór Czechosłowacji zmiótł z powierzchni życia politycznego szereg ludzi, którzy przez lata nadawali nad Wełtawą ton, sterowali państwem. Razem z ustąpieniem Benesza, odeszło i odejdzie jeszcze wielu ludzi związanych z nim wspólnym światopoglądem, wspólnymi przeżyciami i wspólnymi umiłowaniami. Na miejsce ich przychodzą nowi, mało znani.

SZEF PROPAGANDY

Jedno z pierwszych miejsc zajmuje wśród nich Hugo Wawrecka, szef propagandy, mianowany ministrem bez teki. Z wykształcenia jest Wawrecka inżynierem. Ale niemal bezpośrednio po ukończeniu studiów zaczął zajmować się czynnie polityką. Inżynier został dziennikarzem i wkrótce zajął miejsce naczelnego redaktora jednego z dzienników czechosłowackich. Wspaniały stylista, ukrywający się pod pseudonimem Wawris, stał się głośnym i popularnym dzięki satyrycznej noweli, „Lelieck u Sherlocka Holmesa", w której opisywał przygody Czecha, grającego rolę sobowtóra Alfonsa XIII.

Inżynier, dziennikarz, literat, okazał się również dobrym dyplomatą. Jako ekspert na konferencji pokojowej w Paryżu, zwrócił na siebie uwagę władz centralnych i przeszedł do dyplomacji. Zrobił karierę, został posłem czechosłowackim w Budapeszcie, później w Wiedniu. Ale w pewnej chwili znudziły mu się raporty, przyjęcia, konferencje, uroczystości. Porzucił stanowisko posła czechosłowackiego w Wiedniu i przeszedł jako dyrektor do koncernu.. Baty. I tutaj okazał się pracownikiem doskonałym postawił fabrykę w Zlinie na najwyższym poziomie.

BATA

Drugim człowiekiem dnia dzisiejszego jest szef Wawrecki — Bata, młodszy, 38-letni brat założyciela olbrzymiego koncernu.

Bata jest Czechem, skrojonym na miarę amerykańską. Kilka lat temu wysunął projekt budowy kanału, łączącego Odrę z Dunajem, ponadto jest autorem projektu zbudowania olbrzymiej autostrady łączącej wszystkie większe ośrodki kraju.

Swego czasu Bata, reprezentujący typ przemysłowca — pioniera, poleciał do Indyj i nawiązał tam szereg przemysłowo — handlowych kontaktów.

Bata jest przeciwnikiem tak zwanego partyjnictwa i zwolennikiem zbliżenia do Trzeciej Rzeszy. Jeżeli zgodzi się kandydować na prezydenta nowej Czechosłowacii i zostanie wybrany, poglądy te odegrają z pewnością dla przyszłości kraju nie małą rolę.

GENERAŁ KREJCZI

Na czele armii czechosłowackiej stoi 48-letni generał Ludwik Krejczi. Ma on za sobą pełnej chwały przeszłość — na czele oddziałów czechosłowackich zatrzymał swego czasu pod Bachmanem ofenzywę wojsk niemieckich i austriackich.

Jest wychowankiem francuskiej szkoły wojennej. Po mowie Hitlera w dniu 20 lutego w której Hitler zaatakował Czechosłowację, generał Krejczi, wezwał dziennikarzy czeskich i zaznajomiwszy ich ze stanem fortyfikacji oświadczył: Te fortyfikacje powinny dać naszemu ewentualnemu przeciwniko wi podstawę do refleksyj czy będzie można dokonać napadu na nasz kraj...

Obecnie gen. Krejczi organizuje na nowo armię i obronę narodową. Czy długo pozostanie na stanowisku, wydaje się wątpliwe Już choćby dlatego, że przez długie lata należał do najbliższego otoczenia Edwarda Benesza.

Czy Niemcy otrzymają kolonie?

Londyn. Niemiecka akcja propagandowa za zwrotem dawnych kolonii niemieckich w Afryce, prowadzona równolegle na odcinku europejskim i afrykańskim, wywołała w koloniach, znajdujących się obecnie pod administracją angielską oraz w dominiach ostry prąd opozycji. Główny organ rządu Unii Południowo-Afrykańskiej, „Vaderland", podkreśla w artykule wstępnym, że stanowisko Unii w kwestii zwrotu dawnej niemieckiej kolonii południowo-afrykańskiej jest nieugięte. Ludność tamtejsza — podkreśla dziennik — jest dziś przeważnie pochodzenia południowo-afrykańskiego.

Odstąpienie tego obszaru Niemcom stworzyłoby w Afryce problem mniejszościowy o napięciu równie silnym, jak szereg problemów narodowościowych w Europie. Minister obrony w rządzie południowo-afrykańskim stwierdził w jednym z ostatnich przemówień, że mówił on wprawdzie o konieczności dania Niemcom kolonii w Afryce, nie wypowiadał się jednak za zwrotem dawnych kolonii niemieckich. Będziemy — oświadczył minister — bronić naszych posiadłości z karabinem w ręku, gdy tego zajdzie potrzeba.

Równie silnie uwydatniają się nastroje opozycyjne w dawnej niemieckiej Tanganice. W tych dniach do stolicy tej kolonii, Naibori, wrócił członek ustawodawczej rady Tanganiki, sir William Leed, który w Londynie przeprowadził szereg rozmów z sekretarzem stanu kolonii, Malcolmem Mac Donaldem, synem zmarłego premiera brytyjskiego. Sir William Leed oświadczył, iż z rozmów tych wyniósł wrażenie, że o odstąpieniu Niemcom Tanganiki nie może być mowy.

W obronie pokoju i w walce z faszyzmem

Paryż. Pod przewodnictwem Wiktora Bascha odbyły się w Paryżu obrady Światowego Komitetu do Walki z Faszyzmem i Obrony Pokoju. Komitet uchwalił m. in. zwołanie w porozumieniu z demokracją amerykańską światowej konferencji dla obrony pokoju zagrożonego przez ekspanzię hitleryzmu. W radzie wykonawczej komitetu do walki z faszyzmem i obrony pokoju zasiadają F. Jourdain, jako sekretarz generalny, senator Morizet, Jan Żyromski, Cudenet, Ribard, Cogniot, Monmousseau, Cielens i Vicens.

—oOo—

Nie chce wracać do Niemiec

Londyn. Przed sądem londyńskim odpowiadał pewien emigrant niemiecki 24-letni Rudolf Mandl, za nielegalny pobyt w Anglii i naruszenie obowiązujących przepisów paszportowych. Mandl, który po wyjściu z niemieckiego obozu koncentracyjnego zdołał dostać się na okręt w charakterze pomocnika kucharskiego i w Anglii zbiegł, skazany został na wydalenie z kraju. W ostatnim słowie oskarżony błagał, by go raczej zesłano do kolonii, a nie wydano w ręce władz Rzeszy. A sąd zwrócił się w tej sprawie do ministerstwa spraw zagranicznych i do chwili otrzymania decyzji zastosował wobec Mandla areszt prewencyjny.

Upadek Kantonu
ciosem w Anglię

Wiadomość o upadku Kantonu i zajęciu go przez wojska japońskie przyjęta została w angielskich kołach przemysłowych i politycznych z nietajonym zdenerwowaniem i przygnębieniem.

Kanton w rękach japońskich, to nietylko olbrzymia strata Chin — to również potężny cios dla interesów angielskich na Dalekim Wschodzie.

Trzeba bowiem sobie uprzytomnić, że zdobycie Kantonu otwiera Japończykom drogę do brytyjskiego Hongkong, stanowiącego najważniejszy punkt angielski w Chinach, bramę do penetracji wpływów angielskich na Chiny. Zdobycie Kantonu odcina Hongkong od całego zaplecza chińskiego, przecina komunikacje tej najważniejszej bazy angielskiej z Chinami, podrywa boleśnie autorytet Anglii na Wschodzie.

Nie ulega wątpliwości, że Japończycy uczynią wszystko, by przeciąć węzły ekonomiczne, łączące W. Brytanię z Wschodem, tak jak to czynili dotąd na terenach przez siebie okupowanych. Ze wszystkich japońskich terenów okupowanych przez Japończyków, Anglicy wypierani są systematycznie i bezwzględnie. Kupiec chiński przyzwyczajony do współpracy z kredytem angielskim, otrzymał kredyt japoński i chcąc nie chcąc, godził się z tym. Dziś ekspanzja gospodarcza Japonii posiadając za punkt wyjścia węzłowy Kanton, posunie się znacznie dalej.

Wytwarza to wszystko razem sytuację z punktu widzenia Anglii niezmiernie trudną. W tej sytuacji upadek Kantonu i otwarcie drogi na Hongkong jest z punktu widzenia Anglii ciosem niepowetowanym: uderza on bowiem nietylko w interesy Anglii, ale ostatecznie grzebie na Wschodzie jej autorytet.

Nie ma wątpliwości, że W. Brytania nie przejdzie do porządku dziennego nad faktem który godzi w jej podstawowe interesy jako imperium.

Na Dalekim Wschodzie zarysowuje się widmo nowego zatargu zbrojnego. Tym razem pomiędzy Anglią a Japonią.

K. P.

Kumulacja posad, a etyka społeczna
Czynny profesor uniwersytetu — płatnym urzędnikiem Izby Rolniczej — a jego żona: podwładną mu urzędniczką

W okresie, gdy czynniki miarodajne ujawniają chęć przywrócenia normalnych stosunków w życiu narodu i państwa, powinnaby się także ujawnić dobra ich wola w kierunku usunięcia większych bolączek z dzisiejszego życia społecznego. Mamy tu na myśli sprawę kumulacji posad, paktykowaną przez licznych protegowanych i „zasłużonych" ludzi, eskontujących w brzęczącej monecie swoje, niejednokrotnie wątpliwe zasługi oddane przed laty Ojczyźnie. Sprawa kumulacji posad jest drażliwa i pilna, gdyż mamy w kraju jeszcze setki tysięcy zarejestrowanych i niezarejestrowanych bezrobotnych biedaków, gdy natomiast kumulowane posady stają się udziałem z reguły ludzi zamożnych i majętnych.

Kumulacja posad jest w Polsce zjawiskiem niestety tak powszechnym, że uchodzi niemal za regułę — zaś wszelkie indagacje na ten temat pozostają prawie bez echa.

Za dowód tego może służyć np. fakt kumulacji posad w Krakowskiej Izbie Rolniczej. Stan ten utrzymuje się już od szeregu lat, jakkolwiek prasa podkreślała go już niejednokrotnie mianowicie profesor Wydziału Rolniczego U. J., pobierający pełną pensję profesorską a ponadto dodatki za kierownictwo Zakładu, wykłady zlecone, kierownictwo kursu i ćwiczenia — ma posadę dyrektora Stacji Ochrony Roślin w Krakowskiej Izbie Rolniczej, płatną z pieniędzy państwowych (400 zł. miesięcznie i diety za wyjazdy) — a żona jego jest również urzędniczką tejże St. Ochr. R. (z pensją miesięczną 320 zł. i diety za wyjazdy) — jako pracowniczka, podlegająca służbowo swojemu mężowi, który tu jak podkreśliliśmy jest jej dyrektorem.

To małżeństwo majętne i zamożne kumuluje 3 posady, jakkolwiek sama jedna posada profesorska jest już zupełnie wystarczająca na wyżywienie ich dwoiga i utrzymanie ich prywatnego samochodu.

Rzecz jasna, że obowiązki profesora uniwersytetu, wymagające całkowitego oddania się pracy naukowej i pedagogicznej — niezupełnie godzą się z równoczesnym pełnieniem bądź co bądź odmiennych — a poważnych obowiązków dyrektora Stacji Ochrony Roślin, także wymagającej całkowitego oddania się sprawie. To też istnienie tej kumulacji utrzymuje się nie bez uszczerbku tak jednych jak drugich obowiązków, jakkolwiek w Stacji O. R. ratują sytuację bezpłatni praktykanci, biedni akademicy, którzy miesiącami wysługiwać się muszą, zanim doczekają się jakiejś płatnej posady.

Faktów tych nie wolno nam przemilczać, nie wolno nam dać za wygraną — i dlatego apelujemy w imię zasady etyki społecznej i w imię sprawiedliwości względem mas bezrobotnej inteligencji:

Aby Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych nie patrzyło obojętnie na protekcję w Izbach Rolniczych, zapewniające dobrze płatne posady ludziom zamożnym, pobierającym już pensje na innych stanowiskach państwowych — aby zwróciło uwagę na ten niezwykły nawet jak na nasze polskie stosunki fakt kumulowania przez jedno zamożne małżeństwo trzech posad, gdzie żona dyrektora instytucji samorządowej jest urzędniczką tejże instytucji — i funkcjonariuszką podwładną służbowo — mężowi.

kc.

Już mówią: Śląsk Zaolzański ziemią „pragermańską"

Znana z szeregu nieodpowiedzialnych z punktu widzenia polskich interesów państwowych wystąpień niemiecka mniejszościowa agencja prasowa „Deutscher Pressedienst" z Katowic opublikowała ostatnio kilka artykułów poświęconych Śląskowi Zaolzańskiemu a przedstawiających sprawy tej ziemi w sposób tendencyjny i prowokujący.

W jednym z tych artykułów (umieszczonym m. in. w bydgoskiej „Deutsche Rundschau" z 23.10 br.) stwierdza się np., że dzisiejsze Zaolzie było ziemią germańską „germanischer Volksboden"). Wpływy niemieckie były tam podobne decydujące „Niemieckie jest tam — czytamy dosłownie — budownictwo domów, niemieckie początki nauki szkolnej".

Drugi z tej serii śląskich artykułów DPD (opublikowany m. in. w organie młodoniemieckim „Deutsche Nachrichten" z 23.10 br.) usiłuje przekonać czytelnika, że niemczyzna na Śląsku Zaolzańskim jest niesłychanie silna i że stanowi tam niepośledni czynnik kulturalny i gospodarczy. Przejście Zaolzia pod panowanie polskie — czytamy w omawianym artykule DPD — zaskoczyło mieszkających tam Niemców, którzy do tej chwili byli zapatrzeni w Karlsbad. Nowa sytuacja polityczno-państwowa na Zaolziu zmusza ludność niemiecką do całkowitej zmiany swej dotychczasowej orientacji narodowo-politycznej.

Omawiając stosunki narodowościowe na Zaolziu, artykuł DPD poddaje w wątpliwość istnienie tam przewagi ludności polskiej. Agencja DPD występuje z koncepcją, że na ludność Zaolzia składają się przeważnie tzw. „Ślązakowcy" (Slonsaken), którzy nie są ani Polakami, ani Czechami. Ci „Ślązakowcy" posługują się językiem, na który składają się elementy językowe niemieckie i polskie. Niemcy — czytamy w artykule — współpracowali ściśle ze „Ślązakowcami", ułatwiając — np. obsadzenie stanowiska burmistrza w Czeskim Cieszynie „Ślązakowcowi" Kozdowniowi.

Głos słowacki o żądaniach węgierskich

Bratysława. (kor). Wobec głosów prasy, które fałszywie przedstawiają stosunek Słowaków do żądań węgierskich, a szczególnie wobec głosów węgierskich w tej sprawie nie od rzeczy będzie przytoczyć głosy prasy słowackiej w tej sprawie.

Słowacy w swej prasie konstatują, że twierdzenia Węgrów nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy i oświadczają: „Granice, wymagane przez Węgrów wcinają się w głąb słowackich granic etnograficznych, tak, że zabierają ze zwartego terytorium etnograficznego olbrzymie obszary które nawet według spisu ludności z roku 1910 były słowackie, względnie niemieckie.

Klasycznym przykładem niesprawiedliwych żądań węgierskich jest żądanie przyznania Węgrom okolicy Bratysławy i miasta Koszyc. W odcinku obok Bratysławy wysuwają Węgrzy pretensje do miejscowości, których skład narodowościowy według spisu ludności w r. 1910 był niewęgierski. Z Bratysławą nie sąsiaduje żadna osada węgierska, któraby miała nawet podług spisu z r. 1910 większość węgierska a w samej Bratysławie było tylko 40 proc. Węgrów. W okolicach Koszyc, granica wymagana przez Węgrów wcina się jeszcze bardziej do obszaru narodu słowackiego i zabiera dziesiątki gmin, które podług spisu z roku 1910 miały większość słowacką.

Zaś samo miasto Koszyce otoczone ze wszystkich stron gminami słowackimi liczyło przez cały okres 19 **stulecia** więcej Słowaków niż Węgrów; jeszcze podług statystyki węgierskiej z roku 1881 miały Koszyce obok 10.311 Słowaków tylko 10007 Węgrów, do liczby których zaliczono jeszcze wiele Żydów i wszystkich przywędrowanych urzędników węgierskich.

—x—

Polacy w Gdańsku muszą śpiewać
niemieckie pieśni bojowe

Gdańsk. Uczniowie - terminatorzy Polacy muszą obowiązkowo brać udział w pracach t. zw. sportu załogowego („Betreibssport"). W czasie ćwiczeń prowadzona jest musztra, podczas której śpiewa się niemieckie pieśni bojowe.

W warsztatach uczniowskich widnieją napisy jednostronne, treści nast. „My mamy tylko jeden cel. My znamy tylko jedno słowo — a słowem tym dla nas wszystkich — Niemcy!"

— oOo —

Wieści z Polski i świata

WARSZAWA. Koło Warszawskie Stron Ludowego rozpoczęło w Warszawie w dniu dzisiejszym trzechdniowy kurs samorządowy celem zapoznania inteligencji z nowymi ustawami wyborczymi do samorządów

SOSNOWIEC. Władze oświatowe otrzymały meldunek o ujawnieniu szajki młodocianych włamywaczów, rekrutujących się spośród uczniów szkół powszechnych. Na terenie Czeladzi dokonano kilku zuchwałych kradzieży i włamań mieszkaniowych. Dochodzenia policyjne wykazały, że włamań dokonała szajka złodziei złożona z 10 11-letnich uczniów z Zygmuntem Kolasą na czele. Sprawę ich skierowano do sędziego dla spraw nieletnich.

MELBURN. Samolot pasażerski utrzymujący komunikację na trasie Melburn — Adelaida roztrzaskał się skutkiem gęstej mgły o masyw skalny Dandenong w odległości 26 kilometrów od Melburn. 14 pasażerów oraz 4 członków załogi poniosło śmierć na miejscu. Wśród zabitych znajduje się b. australijski min. handlu Hawker.

BRATYSŁAWA. Na miejsce zmarłego ks. Hlinki został mianowany probcszczem w Różomberku ks. Jan berencik, dotychczasowy kierownik sem. duchownego w Spiskiej kapitule.

WIEDEŃ. W południe przybył do Wiednia kanclerz Hitler, który zamieszkał w hatelu „Imperial". Kanclerz Hitler przybył samochodem z Emergau, przyczółka mostowego pod Bratysławą, zajętego niedawno przez wojska niemieckie. Weiczorem kanclerz Hitler udał się do opery a dziś ma wyjechać z Wiednia do Znoimo.

BERLIN. Wczoraj po południu podpisany został w niemieckim ministerstwie spr. zagr układ, rozciągający na kraj sudecki przepisy obowiązujące dotychczas w obrocie płatniczym między Czechosłowacją a Niemcami.

ŁÓDŹ. Odbyły się tu ostatnio w lokalach dzielnicowych PPS masowe zebrania, na których omówiono zbliżające się wybory do rady miejskiej i sytuację polityczną. Kiedy mówcy zaczynali omawiać kandydatury wysunięte przez kolegia wyborcze do Sejmu, przedstawiciele starostwa zgromadzenia rozwiązywali a skonsygnowane oddziały policji wkraczały do lokali i usuwały zebranych. Na jednym z zebrań aresztowano prelegenta Leona Malinowskiego. Na skutek interwencji w starostwie Malinowskiego zwolniono.

BOMBAJ. W środkowych prowincjach Indii brytyjskich szerzy się od pewnego czasu epidemia cholery. W ciągu ostatnich 14 dni ofiarą epidemii padło 3.770 osób.

SOFIA. Mnister finansów złożył w Izbie projekt ustawy przyznającej ministerstwu wojny kredyty w wysokości 4 miliardów 250 milionów lewów na zakup materiału wojennego.

TCZEW. Przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Tczewie odpowiadał Leon Hüter, kasjer kontroli wymiany walut na dworcu kolejowym w Tczewie. Jak wiadomo, Hüter o ktróym powszechnie sądzono, że jest niebogatym obywatelem, prowadzącym skromny tryb życia, od dłuższego czasu prowadził potajemny handel obcymi walutami co przynosiło mu kolosalne zyski. Obecnie za „czarnogiełdziarstwo" odpowiadał rpzed sądem, ktróy w wyniku rozprawy skazał go na 6 miesięcy aresztu i 200 zł. grzywny oraz konfiskatę zajętych 110 guldenów holenderskich.

KOŁOMYJA. Starostwo w Kolomyji zarejestrowało nową ukraińską organizację polityczną „Ukraińską Partię Niezależnych Socjalistów". Na czele partii stanął wydawca tygodnika „Selański Wisty" — Hołub. Organem partii będzie tygodnik „Borotba" (po polsku „Walka").

BERLIN. Jak donoszą z Essen w miejscowości Borbeck nieznani sprawcy zakradli się nocą do kościoła zabrali krzyż i zbeszczeciwszy go rzucili do pobliskiego rowu. Ten akt barbarzyństwa wywołał wśród katolickiej ludności Borbeck i okolicy olbrzymie wzburzenie, kierujące się przeciwko młodzieży hitlerowskiej jako domniemanym sprawcom świętokradztwa.

Trudna sytuacja rządu praskiego

Paryż. Ze skąpych wynurzeń pół oficjalnych na temat noty węgierskiej daje się wyczuwać coraz bardziej pesymistyczne nastroje. Bardzo duża uwagę poświęca się tu stanowisku prasy włoskiej. Alternatywa plebiscytu lub też arbitrażu stawia rząd praski w trudnej sytuacji, gdyż z jednej strony w razie arbitrażu międzynarodowego spodziewano by się tutaj decyzji raczej niekorzystnej, z drugiej zaś ewentualny plebiscyt przede wszystkim ze względu na niechęć ludności podkarpackiej do administracji czeskiej wypadłby raczej na korzyść Węgier.

Radio praskie ogłosiło komunikat urzedowy, w którym w związku z obradami rządu na temat noty węgierskiej nawołuje społeczeństwo do zachowania zupełnego spokoju i niedawania wiary jakimkolwiek przedwczesnym informacjom.

Budapeszt. Czechosłowacja zgadza się oddać Węgrom nastepujące miejscowości: Nowe Zamki, Lewice Łuczeniec, Ryfawska Sobota, Rożniowa, Cop, Berehowo, Sewius.

Natomiast stanowczo odmawiają zwrotu Bratysławy, Nitry, Koszyc, Użhorodu i Munkaczewa.

Budapeszt. Węgierska Ag. Tel. przedstawicielom prasy komentarzy w sprawie noty węgierskiej. podkreślił. że akcja dyplomatyczna wszczęta przez wielkie mocarstwa, bedace w przyjaznych stosunkach z Węgrami a mianowicie, przez Polskę, Niemcy i Włochy, przyczyniła się w znacznej mierze do złożenia nowych propozycji przez Pragę. Węgry żywia uczucie głębokiej wdzięczności dla tych trzech mocarstw.

Praga. Według skąpych doniesień przenikających z Rusi Podkarpackiej, sytuacja na pograniczu w dalszym ciągu stoi pod znakiem dużego naprężenia. W dniu wczorajszym i ostatniej nocy w całym szeregu miejscowości dojść miało do starć między oddziałami wojsk czeskich a partyzantami. W wyniku starć po obu stronach jest kilkuset zabitych i rannych.

Praga. Jak donosi dziennik „Slovensky Hlas" nazwa Czechosłowacji ma być zmieniona na Slavię.

Hankau w rękach Japończyków

Tokio. Urzędowo donoszą, że japońskie wojska lądowe w ścisłej współpracy z siłami morskimi weszły do Hankou.

Tokio. Lotnicy japońscy, którzy przed zajęciem Hankou dokonali licznych lotów wywiadowczych nad miastem, opowiadają, iż całe dzielnice Hankou płoną. Ponad miastem unoszą się kłęby dymu, zasłaniające olbrzymie przestrzenie. Szczególnie silne pożary szaleją w północnej części miasta i w koncesji japońskiej.

Chińczycy zniszczyli wszystkie mosty. Utrudniło to Japończykom ostatnie operacje i opóźniło wkroczenie do miasta. W pobliżu Szekau wybudowano prowizoryczny most, przez który przeszły na drugą stronę rzeki Jangtse kolumny japońskie.

Istniała obawa, iż Chińczycy zerwą groble i tamy na rzece Han, co groziłoby poważnym niebezpieczeństwem całemu miastu wraz z międzynarodową koncesją. Zajęcie grobli na rzece Han przez Japończyków udaremniło zamiary chińskiego dowództwa.

Przepisy nowego kodeksu w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton. Wczoraj rano wszedł w życie nowy kodeks pracy Stanów Zjedn. Postanawia on, że minimalna płaca za godzinę wynosi 25 centów z tym, że w październiku 1939 r. wynosić będzie 30 centów. Czas pracy obejmuje 44 godziny tygodniowo z tym, że w październiku 1939 r. wynosić będzie 42 godziny, a w październiku 1940 — 40 godzin. Kodeks zakazuje pracy dzieci poniżej lat 16 w przemyśle, odchylenia przewidziane są dla rolnictwa i pewnych przemysłów sezonowych.

Wizyta min. Becka u Hitlera?

Warszawa. „Wieczór Warszawski" podaje z Berlina:

„W kołach dyplomatycznych utrzymuje się od kilku dni pogłoska o zamierzonej wizycie min. Becka u kanclerza Hitlera. Nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną, czy rozmowy obu polityków odbędą się w Berchtesgaden czy w jednym z wielkich miast między Wrocławiem a Frankfurtem. Tutejsze sfery dyplomatyczne przywiązują duże znaczenie do pogłosek o rozmowie min. Becka z kanclerzem Hitlerem, mającej dotyczyć wszystkich problemów związanych ze stosunkami polsko-niemieckimi".

Pogłoskę o zamierzonej podróży min. Becka do Niemiec notuje również i „Kurier Czerwony", natomiast „Kurier Warszawski" twierdzi że polskie koła miarodajne uważaja, iż wizyta min. Becka w Niemczech w tej chwili nie jest jeszcze aktualna.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych nie uzyskano potwierdzenia wiadomości o wizycie.

Ograniczenia w komunikacji kolej. polsko-czechosłowackiej

Warszawa. W ruchu kolejowym polsko czechosłowackim do tej pory obowiązują następujące ograniczenia przewozowe.

Ruch osobowy i bagażowy podjęty jest tylko na przejściach Zwardoń, Sucha Hora, Muszyna i Ławoczno i ruch towarowy na tych przejściach Bogumin, Szumbark, Gnojnik i Mosty Śląskie. Pozostałe przejścia z kolejami czeskosłowackimi a mianowicie: Łupków, Sianki i Woronienka są nadal zamknięte.

Przez powyżej podane otwarte dla ruchu towarowego przejścia Bogumin, Szumbark, Gnojnik, Mosty Śląskie, Zwardoń, Sucha Hora, Muszyna i Ławocze przyjmują koleje czeskosłowackie tylko przesyłki, przeznaczone do Czechosłowacji, nie zaś tranzytem przez Czechosłowację, wobec nie otwarcia dotąd przejść czeskosłowacko — niemieckich i czeskosłowacko — węgierskich. Jedynie tylko dla ruchu osobowego z przesiadaniem otwarte są przejścia czeskosłowacko— węgierskie przez Parkan — Szob i Filakowo — Samoskoeujfalu.

Zmiana właścicieli największej elektrowni w Polsce

Warszawa. Zakończono ostatecznie prace nad przejęciem z rąk kapitalistów zagranicznych jednej z największych w kraju elektrowni. Chodzi tu o elektrownie okręgowa, zasilającą prądem przede wszystkim miejscowości na linii Chorzów — Jaworzno. Większość pakietu akcji tej elektrowni przeszła z rąk banków holenderskich do rąk koncernu węglowego „Saturn". Udziały nabyto za kilkanaście milionów złotych. W ostatnich dniach ukonstytuował się nowy zarząd elektrowni.

PAŹDZIERN. 27

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137400
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-00
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-49
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek Sabiny

Teatr

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w środę pełna humoru komedia J. Korzeniowskiego „Stary mąż" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, z W. Nowakowskim w roli tytułowej oraz z W. Niedziałkowską, S. Czajkowskim, J. Wernicz, K. Fabisiakiem, K. Opalińskim i in.

Plan przedstawień: Środa 26. X. „Stary mąż"; Czwartek 27. X. „Ozmianin z Bejrutu".

HANKA ORDONÓWNA w STARYM TEATRZE

Niezrównana pieśniarka Hanka Ordonówna, która swoimi wieczorami zagranicą odniosła wyjątkowy sukces wystąpi w Krakowie z jedynym wieczorem w niedzielę dnia 30 bm. w Starym Teatrze, na którym wykona niewidziany dotąd u das program.

Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Repertuar kin

ADRIA Profesor Wilczur
APOLLO Josette
PROMIEŃ: Robin Hood
STELLA Królowa Wiktoria
SZTUKA: Pościg
UCIECHA Gehenna
WANDA: Ludzie za mgłą
ATLANTIC: Ósma żona Sinobrodego — Rapsodia
L. O. P. P. Grzech Młodości — Milione na tydzień

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Ostrożnie profesorze
CZWARTAK Dwaj mężowie pani Wici
PAŁACCE Piętnastolatka
CASINO Ludzie za mgłą

Repertuar kin radomskich

APOLLO Indie mówią...
ADRIA Alibi
CZARY Rakietą na Marsa

Kinoteatry przemyskie

APOLLO: Marco Polo
CASINO: Przygody Robin Hooda
MUZA: Andaluzyjskie noce
OLIMPIA: Druga miłość
FOTOPLASTIKON: Od Genewy do Liona

Zespół „8.15" w Drohobyczu.

We środę 26-go października odegra warszawski zespół „8.15" w Drohobyczu w sali Legionowo — Strzeleckiej operetkę Jarno „Krysia Leśniczanka". Główną rolę w tej popularnej, bogatej w piękne melodie operetce odegra gwiazda i słowik Warszawy: Lucyna Szczepańska.

TWÓRCZOŚĆ LUCJANA RYDLA

Staraniem oddziału krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich odbędzie się w dniu 28-ym bm. w piątek, w sali nr. 66 Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt Wiesława Góreckiego pt. „Twórczość Lucjana Rydla". Utwory poety recytują: Janina Witwicka i dr. Władysław J. Dobrowolski, lektor U. J. Początek o godz. 7-mej wieczór, wstęp 50 gr. akad. 25 gr. młodzież szkół średnich 10 gr.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Pan Skotnicki broni pana Krzyżaka

Odbyło się prawdopodobnie ostatnie posiedzenie Rady miejskiej. Przed porządkiem dziennym wiceprezydent dr. Klimecki uczcił pamięć ś. p. płk. Władysława Beliny Prażmowskiego, poczym Rada uchwaliła utworzyć wieczysty fundusz im. płk. Władysława Beliny Prażmowskiego dla najlepszego ucznia Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Uchwalono również przemianować ulice I. Osiedla Oficerskiego na Aleję płk. Władysława Beliny Prażmowskiego.

Radny Przybyś powołał się na notatkę, zamieszczoną w „Krakowskim Kurierze Wieczornym" w sprawie zamierzonej likwidacji Stołowni dla bezrobotnych pracowników umysłowych, wypowiadając się w stanowczych słowach przeciwko tej likwidacji i pozbawienia pracowników umysłoych po mocy w najcięższym okresie. Imieniem Klubu PPS postawił radny Przybyś następujący wniosek:

„Doszło do naszej wiadomości, że Stołownia dla bezrobotnych pracowników umysłowych przy ul. św. Jana zostanie zlikwidowana z dniem 30. listopada b.r. a to na skutek zarządzeń dyr. Funduszu Pracy w Krakowie, p. inż. Krzyżaka, którego nieprzychylność dla tej instytucji z jego wystąpień na posiedzeniach Komitetu Pomocy zimowej dla bezrobotnych jest dobrze znana. Ponieważ los pracowników umysłowych pozbawionych od szeregu lat pracy i pozostających wraz z rodzinami bez środków do życia nie może być obojętnym dla Rady Miejskiej i Zarządu gminy miasta Krakowa Klub Radnych PPS odnosi sie do Pana Prezydenta, by tenże uczynił starania u odnośnych czynników w kierunku dalszego utrzymania Stołowni dla bezrobotnych pracowników umysłowych".

Radny Przybyś wyraża przekonanie, że nie znajdzie się chyba na sali żaden radny któryby wczuwając się w los głodnego bezrobotnego pracownika umysłowego nie zechciał głosować za wnioskiem Klubu PPS.

W tym miejscu zabiera głos radny Skotnicki, przewodniczący Stołowni, i zaskoczony niespodziewaną interpelacją Klubu PPS wypowiada kilka słów w obronie p. Krzyżaka, twierdząc, że p. Krzyżak nie ponosi winy w tym, że Stołownia ma być zlikwidowaną. P. Skotnicki nieśmiało oświadczył, że sprawa Stołowni jest narazie w zawieszeniu. Zaiste dziwna metamorfoza p. Skotnickiego. Niedawno jeszcze atakował a było to przed rozwiązaniem Sejmu (!) p. Krzyżaka na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej za to, że tenże wstrzymał uchwałę przyznającą Stołowni 3 tysiące złotych, a dzisiaj na Radzie miejskiej wygłasza blade zresztą przemówienie w jego obronie(!). Byleby się nie narazić sekretarzowi Ozonu przed wyborami do Sejmu do którego p. Skotnicki koniecznie chce się dostać. Bezrobotni pracownicy umysłowi napewno oto sobie dobrze zapamiętaj! Pan Skotnicki obrońcą pana Krzyżaka! Pan wiceprezydent Klimecki wspomniał, że w Stołowni są pewne nieporządki, które muszą być na specjalnej konferencji omówione, ale nie zaprzeczył, że Stołownia ma być zlikwidowana. Pan Skotnicki jako przewodniczący Stołowni nie stanął w obronie Stołowni!

Wyrok na oszukańczych bankierów

W sprawie dyrektorów oszukańczego banku zapadł w tutejszym Sądzie Okr. wyrok na mocy którego za sądzeni dyrektorzy Emeryk Menczer na 2 lata więzienia, Natan Fertig na 4 miesiące więzienia ten ostatni z zawieszeniem wykonania kary.

Bank ten trudnił się sprzedażą dolarówek i papierów wartościowych na raty, oszukując przeszło 8000 klientów w Polsce, narażając ich na milionowe straty.

Przewodniczył rozprawie S. O. Sośnicki, osk. prok. Pęchalski. bronili adw. B. Rappaport, Schuldenfrei i Arnold.

Władze podjęły walkę z epidemią tyfusu

Donoszą z prowincji o wybuchu epidemii tyfusu brzusznego. Między innymi dur ukazał się wyraziście w Skotnikach pod Krakowem i przybrał tak groźne rozmiary, że władze sanitarne musiały wydać energiczne zarządzenia.

I tak w Skotnikach zamknięto kościół, szkołę i ochronkę. Zasypano studnię, uruchamiając kilka hydrantów wodociągowych, oraz zakazano wozu mleka i nabiału do Krakowa przez czas trwania w Skotnikach tej groźnej epidemii.

Szerzą się kradzieże na wsi

W podkrakowskich wsiach w zastraszający sposób rozpowszechniły się kradzieże.

Nie ma nocy żeby w której wsi nie dokonano kradzieży. Kradna co się da, zboże, kury, pościel, a nawet świnie. Ludzie kładąc się spać nie wiedzą czy na drugi dzień rano zastaną swój dobytek. Policja mimo wysiłków jest bezsilna w tych wypadkach gdyż trudno upilnować złodziei gdy na 7 lub 8 wsi jest 3-ch posterunkowych. Dlatego należałoby koniecznie wzmocnić po wsiach posterunki zwłaszcza w tych gdzie się szerza kradzieże.

Skoczył do Wisły

Do Wisły od strony ulicy Mostowej skoczył mężczyzna o nieustalonym narazie nazwisku. Nieznanemu samobójcy pospieszyli na ratunek przechodnie, którzy wyciągnęli go z wody i równocześnie zawezwali Pogotowie Ratunkowe. Lekarz po ocuceniu go stwierdził, że jest to człowiek umysłowo chory. Nieznanego i niedoszłego topielca przewieziono do szpit. św. Łazarza na oddział VI.

Czyje skrypty prawnicze?

Na ul. Karmelickiej zostały znalezione skrypty prawnicze, które znajdują się do odebrania w III komisariacie przy ul. Lobzowskiej.

Zuchwałe włamanie na ulicy Stradom

Na ul. Stradom do sklepu jubilerskiego M. Kornreicha dokonano śmiałego włamania. Łupem dotychczas niezanych włamywaczy padły rzeczy wartościowe jak pierścionki z brylantami, złoto, zegarki. Wartość skradzionych przedmiotów przedstawia 15.000 zł.

Znowu podrzucone dziecko

Na rogu ulicy Stradom a Dietlowskiej przechodnie znaleźli płaczące dziecko płci żeńskiej liczące około 1 roku życia. Dziecko umieszczono w Żłobku Miejskim a za matką wszczęto poszukiwania.

Kronika kielecka

Włamanie do drwalki

Nieznani sprawcy, za pomocą urwania kłódki od drzwi dostali się do drwalki Satkiewicza Feliksa, Kielce, Warszawska 31 skąd skradli 7 kur, gęś, 2 pary butów i inne przedmioty ogólnej wartości 50 zł.

Balet Parnela

W niedzielę tj. 30 października br. o godz 8.30 wieczorem w teatrze WF i PW w Kielcach wystąpi Balet Parnella w nowym programie.

Musimy stwierdzić, że miły ten zespół jak jest zawsze witany przez Kielczan burzliwymi oklaskami przy wypełnionej publicznością sali.

Dlaczego?

Może dyrekcja tramwaju krakowskiego wyjaśni?

1) Dlaczego na skrzyżowaniach, gdzie ruch tramwajowy jest właśnie największy (np. u wylotu Floriańskiej i Rynku lub na Pl. Dominikańskim i WW. Świętych) tramwaje odjeżdżają pasażerom „przed nosem" nie czekając na przyjazd wozów z innych kierunków oraz na wysiadającą z nich publiczność?

Konduktorzy twierdzą, że trzyma się ściśle obowiązujących ich rozkładów jazdy. Jeżeli zaś tak, to dlaczego rozkłady jazdy są tak wadliwie ułożone, że nie uwzględniają istotnych potrzeb jadącej publiczności?

2) Dlaczego na tychże punktach węzłowych, z uwagi na największą frekwencję, niema schronów z ławkami dla pasażerów i pracowników tramwajowych, by w poczekalni wrazie deszczu lub nadmiaru słońca mogli się zabezpieczyć i mogli odpocząć, wszak jeżdżą starcy i dzieci.

Poczekalnie są również niezbędne na stacjach końcowych, z których korzysta ludność przychodząca często z dalekich stron i przedmieść np. na ul. Mogilskiej lub na Rydlówce w Podgórzu. Poczekalnie takie są we wszystkich kulturalnych miastach a i w Krakowie dawniej były. Wszak wystarczyłoby na obecnie istniejących „wysepkach" ustawić daszki i dwustronne ławy.

3) Dlaczego po godzinie 10-tej ruch wozów jest tak słaby, że często i kwadrans trzeba na nie czekać? Właśnie o tej porze publiczność się spieszy bardziej niż w porach wcześniejszych a nie używa się tramwaju, by przybyć nim do celu później niż piechotą.

4) Czy powyższe oszczędności są godne miasta takiego jak Kraków, ośrodek turystyki i kultury? A może spowodowały je nadzwyczajne wydatki budżetowe?

Gdy tramwaj na wyjaśnienia na powyższe dla jeżdżącej publiczności bardzo istotne kwestie, zaprezentujemy mu dalszą serię pytań.

Nauczyciel walczy

Nędza nauczyciela nędzą oświaty

Od szeregu miesięcy już nauczycielstwo polskie stanowiące, jedną z najistotniejszych części składowych „proletariatu w twardych kołnierzykach“ — jak pogardliwie o pracownikach umysłowych w Polsce wyrażał się wódz reakcji polskiej R. Dmowski — jest przedmiotem ataków i napaści, nieprzebierających w środkach i metodach. Warto więc — zdając sobie sprawę, że ataki te idą ze strony warstw najlepiej sytuowanych w państwie naszym, opierających się na kapitale przemysłowym i finansowym, na obszarnictwie i klerze — przypatrzyć się sytuacji materialnej atakowanych i szczutych. W ten sposób jeszcze raz, pod nowym kątem widzenia, **stanie nam przed oczyma istotny sens walki wypowiedzianej nauczycielstwu, front której wszystkimi swymi cechami obejmuje cały polski świat pracy.**

Oto według danych statystycznych na ogólną liczbę nauczycieli w Polsce, wynoszącą w r. 1937/8 89.122 osób, aż 65 proc. ogółu, czyli **58.618 nauczycieli otrzymywało pensje od 130 zł. do 210 miesięcznie, bez potrąceń,** należąc do grupy uposażeniowych od XI do IX. Jeżeli wyszczególnimy jeszcze uposażenia z grupy XI, najniższej, to przekonamy się, że 15.384 nauczycieli, czyli 17 proc. ogółu, do niej właśnie przynależy. Ponieważ zaś całość potrąceń wynosi miesięcznie ponad 10 złotych, przeto, jak wynika z naszych obliczeń, **65 proc. ogółu nauczycielstwa otrzymuje wynagrodzenie faktyczne znacznie poniżej 200 zł. miesięcznie.**

Można sobie wyobrazić, jak niedostateczna jest ta suma wystarczająca jedynie jako tako do utrzymania pojedynczego organizmu przy życiu ale odmawiająca i uniemożliwiająca mu podnoszenie się wzwyż i kulturalnie i naukowo i społecznie. Nic dziwnego, że wiele rodzin nauczycielskich wycofuje swoje dzieci z zakładów średnich, nie mając środków na kształcenie ich. Nic dziwnego, że wydział samopomocowy Z. N. P. dzień w dzień otrzymuje rozpaczliwe listy, błagające o pomoc, o zasiłek pieniężny na kształcenie dzieci. Jakaż rozpacz chwytać musi każdego nauczyciela, nosiciela oświaty na widok jak jego własne dzieci nawet tej wiedzy, tej pozycji, tego stanowiska co on sam osiągnąć nie będą w stanie.

Czasy dzisiejsze zrównały niemal całkowicie pod względem sytuacji materialnej świat pracowników umysłowych **z nauczycielstwem na czele z robotnikami fizycznymi i małorolnymi chłopami.** Wszystkie te grupy pracowników spotykają się też z tą samą niemożnością zapewnienia swemu potomstwu lepszego losu. Istnieją w Warszawie szkoły średnie prywatne, które płacą młodemu nauczycielowi za pełną ilość godzin poniżej 200 zł. miesięcznie, uważają jednak — i słusznie zresztą — że woźny nie może mniej dostawać niż 250 zł. Ale na tym właśnie polegają paradoksy dnia dzisiejszego!

Czyż w takiej sytuacji dziwić się trzeba podnoszeniu się alarmu, że oto licea pedagogiczne i humanistyczne wydziały świecą pustkami, że zawód pedagogiczny wnet już być może kandydatów nawet mieć nie będzie. Nie stać na posyłanie dzieci do szkół średnich ani nauczyciela, ani robotnika, ani chłopa, a ci, którzy mają na to środki, zdołają również zabezpieczyć przyszłość dzieciom swym i osiągniecie intratnej, nie grożącej przez całe życie widmem głodu specjalności.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, największa masowa organizacja zawodowa nauczycielska, bije stale na alarm z tego powodu. Na każdym zjeździe czy kongresie podnosi się postulaty w sprawie sytuacji w szkolnictwie i położenia materialnego nauczycielstwa.

Przed ogółem nauczycieli leży konieczność nieustępliwej walki o zmianę, o poprawę tego stanu rzeczy. Walka ta z natury swej wspólną jest z walką całego świata pracy o nową rzeczywistość społeczną i gospodarczą, o oświatę i kulturę. Polski obóz demokratyczny mocno stoi przy postulatach nauczycielskich, bo wie, że n ę d z a n a u c z y c i e l a t o n ę d z a s z k o ł y p o l s k i e j.

OŚWIATA i KULTURA

Idealizm i materializm w filozofii i życiu

W dzisiejszych czasach pomieszania pomieszania pojęć i celowego obniżania przez reakcję poziomu ogólnego wykształcenia u przeciętnego człowieka szarej codziennej pracy, warto uwypuklić znaczenie podanych w tytule terminów. Ważnym jest to nie tylko dla celów naukowych ale i orientacji w zawiłych zjawiskach codziennego życia społecznego.

Idealizm filozoficzny wywodzący się z magiczno-teologicznego spojrzenia na świat i człowieka, staje na stanowisku, iż świat rzeczywisty jest złudzeniem naszych zmysłów lub wytworem czy odbiciem myśli ludzkiej. Myśl ludzka i świadomość człowieka, będące odbiciem jakiejś innej wielkiej świadomości czy woli czegoś nieznanego — jest według idealistycznego filozofa czymś pierwotnym w świecie, od czego dopiero wszystko inne pochodzi. Istnienie świata czyli materii zostaje tu zakwestionowane lub przynajmniej przypisuje się tej materii duchową istotę. Wiara w niezależnego od ciała ducha, oraz dualizm w metafizyce (świat i wola nim kierująca) są konsekwencją praktyczną takiej filozofii: filozofia idealistyczna zawsze jest pod lub nadbudową teologii.

Materializm filozoficzny zajmuje przeciwne stanowisko. Uznaje on obiektywną, nie subjektywną, rzeczywistość świata zewnętrznego.

Materia jest tu kategorią filozoficzną na oznaczenie realnego istnienia świata materialnego, niezależnie od podmiotu poznającego t. j. człowieka. Świadomość człowieka i jego zmysły odzwierciadlają tylko, według materialisty, rzeczywistość świata zewnętrznego. Człowiek udoskonala coraz więcej swój pogląd na materię i w miarę postępu wiedzy przyrodniczej krystalizuje się u niego coraz bardziej pojęcie materii; samo istnienie materii nie jest nigdy (przeciwnie niż u idealisty) jednak kwestionowane, a działalność duchowa człowieka jest uwarunkowana fizjologią jego mózgu czy innych organów, czyli jest przejawem wyżej zorganizowanej materii.

Materialistą w żargonie życia codziennego w znaczeniu etycznym natomiast, nazywa się człowieka pozbawionego ideałów życiowych, zainteresowań społecznych i altruistycznych, egoistę i sybarytę. Taki materialista etyczny bywa przeważnie idealistą filozoficznym, zwłaszcza wtedy, gdy ten idealizm filozoficzny ułatwia przysłonięcie zgoła materialistycznych interesów życiowych całej klasy czy grupy społecznej.

I naodwrót! Materialista z poglądów filozoficznych, może być idealistą etycznym w swym życiu. Przyjęcie bowiem na światopogląd jako zasadniczej platformy naukowego materializmu w okresie oficjalnie panującego idealizmu filozoficznego, wymaga od takiego materialisty właśnie idealistycznego nastawienia etycznego: musi bowiem często wiele swych materialnych korzyści życiowych poświęcić, aby nie zdradzić swego ideału naukowego. Powyższe tyczy się zresztą nietylko ludzi nauki, lecz i działaczy społecznych.

Krótko mówiąc: Materialista życiowy (w codziennym tego słowa znaczeniu) miewa usta pełne frazesów filozofii idealistycznej, a ktoś głoszący materializm filozoficzny czy przyznający się do niego może być idealistą etycznym, odznaczającym się bezinteresownością i bezkompromisowością w realizowaniu swego ideału.

Z literatury naukowej

Rewelacyjna książka „Rodowód Społeczny Literatury Polskiej“

Ruchliwa spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik“ obdarzyła nas niedawno niezwykle potrzebną i pożyteczną książką, pod powyższym tytułem. Ukazał się wprawdzie dopiero pierwszy tom, ujmujący historię literatury polskiej do czasów Młodej Polski włącznie lecz zapowiedź szybkiego wydania drugiej części oraz opracowanie pierwszej, każą nam z niecierpliwością oczekiwać na dalsze omówienie w II tomie czasów ostatnich i literatury współczesnej.

Jest to bezprzecznie pierwsze syntetyczne ujęcie naszej twórczości literackiej na tle szerokiego tła procesów społecznych przeszłości i teraźniejszości. Autor, z widocznym talentem, przeprowadza po mistrzowsku socjologiczną analizę tak szkół jak i okresów literatury w Polsce, w związku z takimiż procesami społecznymi w ogólno-europejskiej skali. Nie ogranicza się jednak do wyłowienia czysto mechanicznej łączności między Polską a resztą świata, lecz tłumaczy lokalnymi zakłóceniami pewne opóźnienia czy odchylenia w rozwoju naszej kultury, której tak ważnym wykładnikiem jest twórczość literacka.

Płycizna obowiązującego u nas idealistycznego ujęcia procesu literackiego wyłącznie prawie od strony autora, zastąpiona została u Fika, bez umniejszania roli jednostki twórczej, spojrzeniem naukowca wyposażonego w dialektyczną metodę badania dziejów. Autor patrzy bowiem na twórcę poprzez świadomość grup czy klas społecznych, które stworzyły rynek zbytu lub przynajmniej atmosferę ideową dla jego dzieła.

Dlatego dziełko to jest przykładem bardzo rzadko dziś u nas spotykannego socjologicznego ujęcia historii naszej kultury czy wogóle nawet historii, co oby znalazło jak najwięcej naśladowców niezmanierowanych modą przyczynkarstwa miast zdrowej syntezy i fałszywego sentymentalizmu zamiast objektywności w historycznej metodzie pracy.

Praca posiada jasną i przystępną nawet dla mało przygotowanego czytelnika formę. Powinna się ona stać podręcznikiem nauczania literatury dla samouków oraz działaczy robotniczych czy chłopskich, zwłaszcza w uniwersytetach ludowych i robotniczych lub na kursach oświatowych.

W oficjalnych sferach naukowych na skutek śmiałego ujęcia i szerokiego aspektu społecznego nie wiele zapewne znajdzie uznania. Uniwersytecka nauka ze zrozumiałych względów nosi dziś przeważnie (zwłaszcza jeśli idzie o nauki humanistyczno-społeczne) dosyć reakcyjne i klasowe właśnie piętno.

Dla ścisłości dodać wypada, iż z niektórymi szczegółami opracowania można polemizować: dałaby się n. p. zakwestionować ocena romantyzmu na zachodzie Europy oraz analiza bazy społecznej polskiego pozytywizmu.

Z hitlerowskiej pedagogiki

W Niemczech wprowadzono oficjalnie karę chłosty do szkolnictwa. Według specjalnych wytycznych nauczycielowi wolno ją raz dziennie każdemu uczniowi wymierzyć bez pozwolenia kierownika szkoły, a za wiedzą kierownika i kilka razy na dzień. Dziewczęta potraktowano trochę „łagodniej“ — można je bić tylko za „pozwoleniem“ kierownika szkoły.

Jest to naturalną konsekwencją narodowo-socjalistycznego reżimu. Dziwić się raczej wypada, że w kraju, gdzie oprócz kłamliwej propagandy, katowski topór i loch Gestapo czy obóz koncentracyjny, są środkiem wychowania politycznego dorosłych, wprowadzenie chłosty do wychowania dziecka, przyszło tak późno. Teror w pedagogice jako środek wychowania, jest tylko odbiciem teroru politycznego jako środka utrzymania w karbach społeczeństwa ludzi dorosłych. Wiadomo z doświadczeń z poprzednich okresów historycznych czy ustrojów absolutystycznych, iż ludzie bici w dzieciństwie są w późniejszym życiu potulniejszymi obywatelami i poddanymi dyktatorskich rządów. Wie o tym Hitler, którego ideałem jest zamienić : na przyszłość Niemcy w jeden wielki obóz koncentracyjny.

Jakoś tylko trudno pogodzić tę praktykę pedagogiczną, opartą na grubym materializmie kija i braku zaufania w wrodzone dobre właściwości „rasowe“ dziecka niemieckiego, z mistyczną rasistowską teorią głównego „teoretyka“ pedagogicznego w Niemczech Kriecka, która głosi wrodzoną „wyższość“ całej rasy germańskiej.

Widocznie „szlachetna“ od urodzenia krew niemiecka potrzebuje jednak pewnych zabiegów uszlachetniających w postaci okładów kijem ziemskiej powłoki żołnierskiego ducha germańskiego.

Ale przecież od irracjonalnej teorii wychowania hitlerowskiego, jak od każdej nauki humanistycznej w dzisiejszych Niemczech, wszystkiego można się spodziewać tylko nie rozumu — sam G o e b b e l s o ś w i a d c z y ł bowiem: „r o z u m j e s t d z i e c k i e m d i a b ł a“.

Ten sam Krieck stworzył w swej pedagogice „naukowe“ podstawy dla militarystycznego wychowania młodzieży niemieckiej. Duch kasarni pruskiej i ślepego posłuszeństwa wielkim i małym wodzom, został tu podniesiony do godności germańskiego ideału wychowawczego. Nauczyciel niemiecki musi być narodowym socjalistą. A być nim to znaczy być nie rzetelnym oświatowcem lecz bezwolnym narządziem tresowania w ślepym posłuszeństwie dla rządu i ustroju faszystowskiego. **Niemiecki minister** oświaty stwierdził publicznie, że woli „mieć **nauczycieli złych fachowców a dobrych na**rodowych socjalistów, niż dobrych fachowców **a złych narodowych socjalistów“.**

I dlatego w Niemczech niema dziś prawdziwej troski o oświatę szerokich mas, bo to „wymysł“ zgniłej demokracji, szatana i liberalizmu. Krieck stwierdza, że na szczycie ludzkości i tak stanie rasowo czysty germański żołnierz ,o ile tylko ślepo będzie posłuszny swemu Führerowi. Dlatego też w tych Niemczech, które przed przewrotem hitlerowskim znane były każdemu pedagogowi z głębokiej i śmiałej publicystyki naukowej na niwie wychowania, zamarł zupełnie wszelki ruch pedagogiczny i wydawniczy w tej dziedzinie.

Szkoła niemiecka jest w tej chwili najmniej ciekawą szkołą na świecie a współczesna pedagogika niemiecka tylko charakterystycznym dla reżimu curiosum.

Rewelacyjny wynalazek
z dziedziny elektryczności

(Sa) Żarówka którą zaliczamy bezsprzecznie do najgenialniejszego wynalazku Edisona, przeszła od czasu jego odkrywcy różne fazy, gdyż z postępem kultury rozwijał się ten wynalazek bardzo znacznie. Rozmaite gazy do napełnienia żarówek dają światłu należyty efekt, lampy łukowe zostały zamienione na spiralne o wysokich watach; skonstruowano światło dzienne, oraz dokonano mnóstwo innych ulepszeń. To jednak nie zadowoliło człowieka. Uczeni, technicy starają się od szeregu lat wydostać z jednej żarówki kilka natężeń światła, nadające się w miarę potrzeby dowolnie regulować. Uczynione w tym kierunku dotychczasowe eksperymenty, nie dały jednak pozytywnego wyniku. Skonstruowano wprawdzie taką żarówkę o podwójnych spiralach, jednak tylko do maksimum 40 wat, która może tylko być zastosowana do pojedynczej lampy a nie zbiorowej, tymsamym traci wartość praktyczną. Mija około 100 lat gdy Pasiak pierwszy zastosował lampę naftową, czym dał podstawę do dalszych badań i udoskonaleń w tej dziedzinie. Obecnie udało się polskiemu wynalazcy opatentować żarówkę wielowłóknistą, zgłoszoną do Urzędu Patentowego w Polsce Nr. 62.667, która wywołała w świecie elektryki istny przewrót gdyż usuwa wszelkie dotychczasowe usterki i nadaje się do wszelkiego rodzaju oświetleń. Wprost od kontaktu można dowolnie regulować natężenie światła w tej żarówce wielowłóknistej a to w trzech różnych fazach, bez względu na ilość żarówek połączonych z danym przełącznikiem np. żarówki po 10, 15 i 25 wt. 40, 60 i 100 wat, 200, 300 i 500 watów itd. Za jednym przekręceniem przełącznika, świecą wszystkie umieszczone żarówki niezależnie od ilości, w najniższym natężeniu, przy drugim naciskaniu — najwyższe natężenie, a przy trzecim, średnie natężenia, czyli 3 rozmaite waty, jakie każda poszczególna żarówka do wolnie posiada, dają się od kontaktu regulować, bez zastosowania specjalnych aparatów, lub odporników. Żarówki te będą wyrabiane od 5 do 100 watów. Znajdą przede wszystkim zastosowanie w szpitalach i różnych sanatoriach. Również na wypadek akcji wojennej, a zwłaszcza w chwili przemarszu wojsk, będą miały dominujące znaczenie w oświetleniu ulic, gdyż zapomocą przekręcenia kontaktu będzie można w różnych punktach miasta regulować zależnie od potrzeby natężenie światła.

Wielkie nadużycia na P. K. P. w Ząbkowicach

W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wielki proces w głośnej aferze kolejowej na odcinku drogowym PKP. w Ząbkowicach o utrzymywanie na własny rachunek bocznic, połączonych z siecią kolejową, prowadzenie na własny rachunek związanych z bocznicami inwestycji, korzystanie dla własnych celów i w chęci zysku z urządzeń technicznych i materiałów PKP, tolerowanie obrotu taborem kolejowym przez właścicieli prywatnych bocznic oraz cały szereg innych przestępstw, przekroczenia władzy, deprawowanie i dezorganizowanie służbowego aparatu kolejowego. Nadużyć dokonano w okresie 10 lat począwszy od 1924 roku.

Szkoda Skarbu Państwa i PKP wynosi setki tysięcy złotych, to też powództwo cywilne, zgłoszone przez prokuratorię Generalną opiewa na około 900.000 złotych.

Z ławy oskarżonych odpowiada 9-ciu funkcjonariuszów PKP., którzy pełnili służbę w obrębie oddziału drogowego w Ząbkowicach, z zawiadowcami odcinków Wiktorem Pawełcem i Bolesławem Balcerem na czele, poza tym kupcy i przedsiębiorcy warszawscy i zagłębiowscy Kazimierz Krzemiński, Salomon Paradistal, Abram Bakman, Izrael Borensztajn i inn., którzy wspól działali z oskarżonymi funkcjonariuszami kolejowymi na szkodę Skarbu Państwa i PKP i utrudniali śledztwo po wykryciu afery działając na szkodę wymiaru sprawiedliwości.

Oskarżeni odpowiadają przeważnie z więzienia.

Rozprawie przewodniczy sędzia okręgowy p. Jerzy Michalski wotują sędziowie T. Walewski i M. Dihm, oskarża prok. Chutkiewicz.

Ze względu na olbrzymi materiał dowodowy, proces który budzi powszechne zainteresowanie zwłaszcza w sferach kolejowych potrwa kilka tygodni.

Oskarżonych bronią adw. Jodzewicz, Skoczyński i Ułas z Warszawy, z miejscowych zaś adw. Koenig, Krzemuski, Sokólski i Zarompf.

Dziesięć wielbłądów za samochód

Synowie pustyni, dla których dotychczas wielbłąd był jedynym środkiem lokomocji, modernizują się. Coraz częściej na pustynnych drogach półwyspu Sinai spotkać można zamiast dawnych karawan, kolumny samochodowe, prowadzone przez Arabów. I jak kiedyś ilość wielbłądów decydowała o bogactwie i znaczeniu w tym kraju nomadów, tak dziś decydujące znaczenie posiada ilość samochodów. Niestety koczownicy sinajscy nie mają dość pieniędzy na nabywanie samochodów. Gdy jednak Imail Ibn Hadi dobił pewnego dnia targu ze sprzedawcą samochodów, ofiarując mu 10 wielbłądów za ładny wóz osobowy, wszyscy Arabowie przerzucili się na ten handel wymienny, który zdaniem sprzedawców opłaca się znakomicie, bowiem wielbłądy sinajskie znane jako szybkonogie są chętnie nabywane przez oddziały angielskiej i włoskiej kawalerii, która ze względu na trudny dla konia klimat pustynny coraz chętniej posługuje się wielbłądem.

Giełda autografów
w Ameryce

Handel autografami słynnych ludzi, a przede wszystkim polityków i mężów stanu jest bardzo rozpowszechniony w Stanach Zjednoczonych. Każdy autograf jest na tej giełdzie notowany, przyczem kurs uzależniony bywa od całego szeregu okoliczności. Najwyżej notowany jest autograf kanclerza Hitlera. Kosztuje 100 dolarów. Bezpośrednio po nim idzie Mussolini (75 dolarów). Podpis Kemala Atatürka notowany jest 60 dolarów. W chwili obecnej są to podpisy notowane najwyżej. Autograf prezydenta Roosevelta kosztował jeszcze rok temu 80 dolarów, ale od tego czasu nastąpiła „inflacja", a teraz można jego autograf otrzymać za 25 dolarów. Jeszcze większa zniżka dotknęła autografy Edena i Bluma. Kiedy byli u steru, autografy ich kosztowały po 60 dolarów, dzisiaj można je nabyć w każdej ilości po... 5 dolarów. Jedyny dotąd podpis, który nie podlega prawie żadnym fluktuacjom, to autograf Gandhiego. Cena jego ustalona jest na 50 dolarów.

Ubytek ludności we Francji
grozi katastrofą

Od wielu lat już liczba ludności we Francji zmniejsza się nieomal z dnia na dzień. Zjawisko to staje się tym groźniejsze, że jest trwałe i posiada silną tendencję do wzrostu. Tak np. I-szy kwartał 1937 r. zaznaczył się dla Francji ubytkiem 19.066 ludności, kwartał IV-ty wykazał wprawdzie mniejszy ubytek, bo tylko 11.751, ale zato w I-szym kwartale 1938 r. ubyło we Francji aż 35.684 ludności. Jeśli w tym tempie ubytek pójdzie dalej, to za lat dziesięć, jak obliczono, Polska prześcignie Francję co do liczby ludności, podczas gdy Francja spadnie do grupy państw, liczących poniżej 40 milionów mieszkańców.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

104) POWIEŚĆ

— Dwadzieścia marek.

— Dwadzieścia marek? Pan chyba ze mnie żartuje.

— Nie widzę najmniejszego powodu.

Fotograf wybuchnął śmiechem.

— I pan za to pracuje? Oni są przecież zdani na pana, już siedem dużych zdjęć zrobiono, pan mnie rozumie? Oni muszą teraz pana angażować — albo wszystko co dotychczas kręcili wrzucić do kosza i kręcić z innym aktorem. To jest świństwo, oburzał się fotograf, gdyby pana nie znaleziono, dostałby tę rolę Dennewitz, nie mający ani w dziesiątej części tego podobieństwa, co pan. A ile jemu chciano płacić? Dwieście marek. Dyrektor i Bäcker, to dobrana para, ale Bäcker jeszcze większe bydlę. Ja wiem jak on dusi gaże. Komparserię kalkulowano po trzydzieści marek dziennie, a on zobowiązał się dostać ją za dwadzieścia. Bądź pan rozsądny, panie Otwiercki i wykorzystaj pan sytuację. Nie oni pana, ale pan ma ich teraz w ręku. Ja na pańskim miejscu wiedziałbym co robić.

Otwiercki zastanowił się chwilę, filuterny uśmiech osiadł mu na twarzy i po chwili odpowiedział — sądzi pan, że i ja teraz nie wiem?

— Otwiercki, wołał Bäcker przez okno kantyny, proszę do atelier — zaczynamy.

— Zatem jutro załatwimy nasz interes, powiedział fotograf i obaj skierowali kroki do studio.

Znowu zrobiono cały szereg dużych zdjęć. Twierdzenie fotografa zdało się mieć realne podstawy. Każda scena rozwijała się w następną. Z rozmów, jakie się Otwierckiemu obiły o uszy, mógł wywnioskować, że rzecz ta potrwa jeszcze kilka dni. W tym czasie, kiedy na tle jednej części dekoracji kręcono rozbierano już drugą część, przygotowując nową dekorację na następny dzień.

W głowie Otwierckiego dojrzewał plan powstały w czasie rozmowy z fotografem. Chodziło jedynie o to, by plan ten, przyjmujący konkretne kształty, był celowo i logicznie przeprowadzony.

Bäcker przyzwyczajony był do tego, że komparseria za nim goni i pyta, czy ma nazajutrz co do czynienia, a będąc przekonanym, że i Otwiercki także się zgłosi, mało się o niego troszczył. W duchu cieszył się już na tę chwilę, kiedy mu po dłuższym namyśle odpowie, jakby obecność jego była zupełnie zbyteczną i tylko z łaski go angażował. — Tak — jutro możesz przyjść, względnie i pojutrze, ale płace tylko piętnaście marek. To co jutro miałbyś do roboty, nie jest konieczne, to można ewentualnie i skreślić. Jak chcesz. — Wyobrażał sobie, jak na zaniepokojoną początkowo, wyczekującą twarz Owierckiego, wróci promieniejący wyraz radości i usłyszy odpowiedź — tak, tak, przyjdę, o ósmej już tutaj będę. A on Bäcker, pójdzie dumny do dyrektora i powie: Ale go dostałem. Za piętnaście marek gra nam rolę. Ile panu zaoszczędziłem? Proszę?

Wszystkie sceny na tle pierwszej dekoracji były już wykonane. Program tego dnia był wyczerpany. Operator począł zdejmować aparat ze sztalug.

Gdy dyrektor i sztab reżyserski omawiał z „prominicją" pracę następnego dnia, Otwiercki wymknął się niespostrzeżenie do garderoby, zmył szminkę i przebrał się, odebrał honorarium z kasy, a widząc, że na korytarzu nikogo nie ma, wybiegł na ulicę. W kilka minut później wsiadł do wozu tramwajowego jadącego w stronę jego mieszkania.

Zbyt głośne stukanie młotków i nawoływania robotników budujących nową dekorację w atelier, zwróciły uwagę Bäckera siedzącego w swym biurze, że zdjęcie jest już prawdopodobnie skończone. Na korytarzy spotkał całe towarzystwo.

— Jest jaka zmiana w dyspozycji? spytał dyrektora.

— Nie. Pozostajemy przy planie, jutro kręcimy ze wszystkimi czterema dalej. Aktorów powiadomiłem, temu statyście trzeba powiedzieć.

Spokojnie przeszedł Bäcker do garderoby Otwierckiego. Brunatny frak wisiał w porządku na wieszadle, — kuferka recznego nie było. Pewnie siedzi w kantynie i czeka na mnie — pomyślał. Ale i tam go nie spotkał. Jedyna możność spotkania go — Bäcker pobiegł do kasy.

— Gdy się Otwiercki zgłosi po pieniądze, poślijcie go naprzód do mnie.

— Już dawno odebrał, może dziesięć minut temu.

— Himmelkreuzdonnerwetter!

Historia ta mogła Bäckerowi popsuć cały wieczór. Tak czy owak musiał go znaleźć. Teraz do jego mieszkania telefonować, nie miało celu. Ale do klubu. Pozostawić zawiadomienie, aby na niego czekał i nie przyjął żadnego engagement.

(Ciąg dalszy nastąpi)

RÓŻNE

Obóz koncentracyjny dla uchodźców żydowskich w Czechosłowacji

Paryż. Korespondent „Petit Parisien" donosi, iż problemat żydowski w Czechosłowacji przybrał nagle bardzo ostry i poważny charakter. Rząd czeski nosi się z zamiarem założenia dla żydów emigrantów z dawnej Austrii i Niemiec oraz terytoriów sudeckich, obozu koncentracyjnego na Morawach, gdzie państwo troszczyłoby się o ich utrzymanie do chwili gdy wielkie mocarstwa powezmą jakąś decyzję w sprawie ich rozmieszczenia. Napływ emigrantów żydowskich zaczyna bowiem bardzo ciążyć na czeskim życiu gospodarczym. Wywołuje on niezadowolenie wśród szerokich rzesz ze strony mieszkańców Pragi.

--oO--

Jubilesz sportowy Dr J. Lustgartena

Rzadki jubileusz, ale jakże wymowny. Któż go nie zna w Polsce sportowej? Pamiętają go zwłaszcza ci, którzy jeszcze przed wojną światową odwiedzali boisko pozlotowe. Był obok Szeligowskiego, najpopularniejszym piłkarzem (bramkarz) Krakowa. Jeden fragment: na meczu „Cracovii" z „Rudolfshügel" Wiedeńczycy utrącili Józka Lustgartena. Zdawało się, że publiczność nie wypuści „żywo" gości. A, jego triumf — zdaje się największy w karierze sportowej — jaki odniósł w Budapeszcie na meczu z „Törekwesem". Prasa europejska pełna by ła entuzjastycznych pochwał. Ale to było przed wojną.

W roku 1913 wyjechał do Wiednia na studia. Po tym widzimy go z powrotem w Krakowie. W pamiętnych dniach sierpniowych 1914 r. wstępuje do Legionów. W latach 1916 — 1918 jest duszą Cracovii obok ś. p. Dr. Cetnarowskiego kładzie podwaliny pod ten klub. Od 1913 jest sędzią piłkarskim, później jednym z założycieli organizacji sędziowskiej a także PZPN.

Wszędzie tam, gdzie trzeba produktywnej budującej pracy, wszędzie tam figuruje nazwisko dra Lustgartena. Zawsze uczynny, zawsze wnoszący ze sobą rozum, szerokie doświadczenie i umiłowanie sprawy. A przede wszystkim ideowość, tak rzadko spotykana w dzisiejszym sporcie, i życiu społecznym, walory. Czy mam wyliczać ilość prowadzonych przez niego zawodów, krajowych międzynarodowych, funkcje honorowe, jakie spełniał w „Cracovii", PZPN, KOZPN, i jakie jeszcze dzisiaj z korzyścią dla sportu wykonuje?

Mógłbym dużo na ten temat powiedzieć, bo miałem sposobność z bliska na tę twórczą pracę spoglądać. Ale nie na tym tylko polega sens i treść jego zasług, że piastował tyle a tyle godności, że pierś jego zdobi także Krzyż Niepodległości. Prawość charakteru, wysokie poczucie obowiązkowości i odpowiedzialności, szczere serdeczne zaprzedanie się idei, której nieprzerwanie od przeszło 30 lat czynnie służy, oto wzór sportowca ideowego, oto szlak drogi, po której kroczyć winni ci wszyscy, którzy pragną wychowywać młodzież sportową, którzy stoją dzisiaj na czele organizacyj sportowych: tych wielkich i małych. Zwiaszcza dzisiaj, gdy za dużo jest w sporcie ludzi, szukających kariery życiowej, gdy zawodowstwo przeżarło wszystkie niemal komórki organizacyjne, postać sportowca — dżentelmena dra Józefa Lustgartena odbija się wyraźnym konturem bezinteresowności od tej przyziemności i zmaterializowania wszelkich pojęć, jake obecnie dominują w sporcie.

W najbliższą niedzielę obchodzić będzie dr. Luktgarten gody jubileuszowe. Nie wszystkim danem będzie osobiście w nich uczestniczyć. Ale myślą i sercem będą oni przy Nim, tak jak byli zawsze na przestrzeni 30 lat, w dobrych i złych chwilach, w latach górnych i chmurnych.

Były

NAUKA

Kronika kielecka

Zabity przez pociąg

Na torze kolejowym Suchedniów — Skarżysko znaleziono zwłoki Ignacego Kani, pracownika kolejowego, zabitego przez pociąg.

Następnego dnia na torze kolejowym między Stykowem a Wierzbnikiem został zabity przez pociąg starszy torowy Paweł Surma.

Wypadki samochodowe

Onegdaj w Koszycach, pow. pińczowskiego Pierzchała Leon szofer, prowadząc półciężarowy samochód, najechał na 51 letnią Bieniek Józefę z Koszyc zabijając ją na miejscu.

W Kielcach na ulicy Młynarskiej wpadł do rowu samochód ciężarowy A 27—09 który prowadził szofer Morkiewicz Władysław będąc w stanie pijanym.

[illegible] rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 [illegible] ogłoszeń w złotych: I strona w 1 łamie za m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mrocsek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4